

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIEMU SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petiowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 12 do d. 18 Listopada 1903 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C				Stopień zachm.			Kierunek wiatru			Higrometr średnia %	Opady m.m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
12 Cz.	3,0	5,5	2,0	3,5	9	4	10	0	NW1	NO	96	0,5	śnieg drobny
13 P.	-1,0	3,9	-1,2	0,6	0	5	0	0	NW1	0	90	—	szron
14 S.	-0,3	1,6	0,2	0,6	10	10	8	NW0	NW1	0	97	—	szron
15 N.	-0,3	0,2	-0,5	-0,2	10	10	7	NO	0	W1	96	3,3	śnieg prawie dobieg
16 P.	-0,1	1,2	1,0	0,7	10	10	10	S1	SO	SW0	97	0,2	powłoka śnieżna
17 W.	-0,6	3,4	2,5	1,8	1	10	10	S1	SO	SW0	94	9,0	deszcz
18 Śr.	2,0	3,0	1,5	2,2	10	10	10	NO	NO	N1	97	1,5	deszcz

Średnia 1,3

Średnia 94 Suma opadu 14,5 m. m.

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litera—zupełna cisza.

SKŁAD WIN i Towarów Kolonialnych Moritza Lewensteina

W PŁOCKU

poleca wyborną herbatę
krajowej firmy

S. WRÓBEL

z Warszawy.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święt Kościoła R. Katolickiego.	Imiona świąteczne.
Środa 25 listop.	Katarzyna	Chwalimiry
Czwartek 26	Konrada	Lechosława
Piątek 27	Wigilijusza	Tomira
Sobota 28	Mausweta	Goscisława
Niedziela 29	Saturnin	Przemysł
Poniedz. 30	Andrzeja ap.	Ludysława
Wtorek 1 grudn.	Marjana	Samysława

Wschód słońca o godz. 7 m. 34

Zachód słońca o godz. 3 m. 49

Odmiana księżycy: pierwsza kw. dn. 27 listopada o godz. 6 m. 56 rano.

Wysok. wody na Wiśle d. 29 listopada 3 stóp — cal. pod Płockiem.
d. 21 " 3 " 2 "
d. 22 " 3 " 3 "
d. 23 " 3 " 4 "

Temperat w Płocku: 0° d. 20 listopada 4,0 2,4 5,2
d. 21 " 3,8 3,8 3,8
d. 22 " 2,4 3,8 2,8
d. 23 " 2,4 3,8 2,8

Spadło deszczu: d. — październ — m. m.
d. — " — "
d. — " — "

Jarmarkt: W gub. Płockiej:

Dnia 1-go grudnia w Raciążu, 2 w Janowie, 9 w Biżuniu; Szreńsku, Zieloniu, 14 w Chorzelach, Gołyminie, Dobrzyńcu n. Wisłą, Żurominie, 15 w Wyszogrodzie, 16 w Sierpcu, Bielsku, 22 w Kuczborku, 28 w Kikole.

W gub. Łomżyńskiej

Dnia 7-go grudnia w Ciechanowcu, 9 w Czyżewie, Ostrołęce, 15 w Śniadowie, Wiźnie, Zambrowie, Jedwabnie, Tykocinie, Krasnosielcu, Czerniewinie, 14 w Radziłowie, 16 w Makowie, 17 w Broku, 21 w Grajewie.

Teatr.

Trupa pod dyrekcją HENRYKA MOROZOWICZA odegra: Jutro we Czwartek „Kasia“ Sztuka w 5-ii aktach, Makk. Burckhardt. W Sobotę „Sulamita“.

Zmiany w służbie i mianowania.

Starszy kandydat do posad sądowych przy sądzie okręgowym w Humanu, Kosura mianowany zostł sekretarzem przy sądzie okręgowym w Płocku.

Pis rz z wolnego najmu Al. Kotowicz mianowany został urzędnikiem w wydziale administracyjnym urzędu gubernialnego w Płocku.

Młodszy rewizor lasów gub. suwańskiej i łomżyńskiej, Zbikowski mianowany starszym rewizorem w tychże guberniach.

Odniesienie. Pozwolenie na przyjęcie i noszenie orderu zagrancznego, Korony pruskiej III kl. otrzymał naczelnik pow. mławskiego Horodecki.

Buletyny.

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna 4 (17) listopada zachorowała na ostre zapalenie prawego ucha środkowego. W ciągu doby ubiegłej nie było żadnych zbroczeń od zwykłego przebiegu tej choroby. Temperatura 37,6, puls 68.

Lejb-chirurg Hirsz.
Doktor K. Benni.

Skierniewice 5 (18) XI 1903 r.

U Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny miejscowy proces zapalny w prawym środkowym uchu z wolna postępuje. Temperatura wieczorem 37,4, rano 37,2. Puls 75.

Lejb-chirurg Hirsz.
Doktor K. Benni.

Skierniewice,
6 (19) listopada 1903 r.

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna spała w nocy z przerwami. Wczoraj wieczorem temperatura była 37,6, puls 72. Dziś zrana temperatura 37, puls 70. Miejscowy proces zapalny w prawym uchu środkowym nader powoli posuwa się naprzód.

Lejb-chirurg Hirsz.
Doktor K. Benni.

Skierniewice,
9 (22) listopada 1803 r.

(„Warsz. Dniwn.“)

WYJAŚNIENIE.

Kancelarja zarządu gub. łomżyńskiego zwraca się do redakcji naszej z prośbą o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: „Rosyjski minister-rezydent w Abisynji zawiadamia nas, iż w czasach ostatnich do Misji mi powierzonej nadchodzi za pośrednictwem poczty abisynskiej dużo listów w języku rosyjskim, adresowanych do „za-

rzadzającego budowę drogi żelaznej abisynskiej, lub do zarządu tejże drogi.“ Do listów tych petenci dołączają prośby o przyjęcie ich w poczet personelu, wzmiankowanej drogi, którą ich zdaniem, buduje kompanja francuzko-rosyjska.

Otóż, w celu wyprowadzenia z błędu—zarówno petentów, jako też w ogóle podanych rosyjskich, niewtajemniczonych należycie w położenie tej sprawy w Abisynji, niniejszem zawiadamia się ogół, że budowę drogi w Abisynji wzięła wyłącznie na siebie kompanja francuzka, dyrekcja zaś tej drogi, stosownie do swej woli, wybiera w poczet pracowników tej linii poddanych francuzkich, z cudzoziemców zaś tylko tych, którzy wykazą gruntowną znajomość języka francuskiego.“

Sanatorium w Zakopanem.

Przed dwoma laty śród uczącej się młodzieży, przebywającej dla poratowania zdrowia w Zakopanem, wyłonił się szczęśliwy projekt założenia sanatorium dla niezamożnych kolegów. Szlachetną myśl swą młodzieży inicjatorzy powierzyli znanemu w kołach zakopiańskich doktorowi Żychonowi. Jako prezes domu zdrowia „Pomocy bratniej“ dr. Żychon wystąpił z nieszczytnym zapasem energii i zupełnym poświęceniem do zwalczania gruźlicy, dziesiątkującej szeregi uczącej się młodzieży. Pomimo szczupłych funduszy, a wyraźniej mówiąc, braku pieniędzy, Sanatorium pomocy bratniej w Zakopanem rozwinęło, jak na początek ożywioną akcję, dając pomieszczenie i utrzymanie 15—16 chorym.

Pensjonarze otrzymywali na śniadanie ranne kawę, mleko, herbatę i jajka na miękko; po południu obiad, składający się z dwóch mięs, jarzyny i kompotu; w kilka godzin później kawę i herbatę, wieczorem spożywali gorącą mięsna kolację i herbatę. Kuchnia smaczna i pożywna w ostatnich czasach była prowadzona pod umietynym kierownictwem jednej z płoczanek.

Kuracjusze korzystali z nacierai zimną wodą, urządzanych przez specjalnie w tym celu utrzymywanego służącego. — Pomocy lekarskiej udzielał zupełnie bezinteresownie dr. Żychon, prócz tego nad chorem czuwał asystent. Pensjonarze winni opłacać 100 koron (40 rb.) miesięcznie, nie wszyscy mogli uiszczyć się z długu. Według sprawozdania za czas od 1 września 1901 do 1 lipca 1902 r., kuracjusze pozostali dłużnikami T-stwa bratniej pomocy na 7,424 koron; korzystało z kuracji w „br. pom.“ 26 chorych, przebyli łącznie 102 miesiące 18 dni. Z zakładów naukowych galicyjskich było 13 młodzieży, z Królestwa i Cesarstwa 14-u. Studentów uniwersytetów 11; wyższych szkół technicznych 4, z gimnazjów i szkół realnych 8, średnich szkół technicznych i handlowych 4; najmłodszy pensjonarz liczył 14 lat, najstarszy — 28.

Skutki leczenia osiągnięte w „br. pom.“ wyraźne polepszenie u 8 (30,8%), stan bez zmiany u 9 (34,7%), pogorszenie wystąpiło u 5 (19,2%), śmierć *—1 (3,8%).

Dopóki ogół nie wiedział o wynikach kuracji „pom. brat.“, zupełnie obojętnie trak-

*) Umarł w „pom. br.“ student, którego podczas konania, usunięto z jednego z poważniejszych sanatoriów; przyjęty on został do „pom. br.“ i wkrótce zakończył życie.

tował tę instytucję, dopiero gdy pierwszy kuracjusze powrócili z domu zdrowia, spopularyzowali „pom. brat.“ Pod koniec r. 1901-2, dom zdrowia liczy 18 członków założycieli, opłacających jednorazowo 80 r. (200 koron), 75 wspierających (8 rb. rocznie, czyli 20 koron) i 87 zwyczajnych 2 r. 40 k. Ale to wszystko, co dotąd zrobiono jest tylko kroplą w morzu. Dr. Żychon odbiera mnóstwo listów, gdzie matki w gorących słowach zaklinają o przyjęcie do sanatorium chorej dżiatwy; wychowawcy wyższych zakładów proszą o umieszczenie wycieczonych przez studia kolegów. Jakże przykro odmówić, a gdzie przyjąć, gdy brak miejsca i odpowiednich funduszy.—

Dr. Żychon, chcąc zaradzić złemu, na serjo myśli o budowie sanatorium dla uczącej się młodzieży: dzisiejszy bowiem dom zdrowia mieści się w wynajmowanych zabudowaniach. Na sanatorium, oświetlone elektrycznie—posiadające kanalizację i wodociąg, potrzeba kapitału do 300,000 koron (150 tys. rb.). „Czyż to suma tak wielka, powiada dr. Żychon w swym sprawozdaniu rocznym, że z myśli tej zrezygnować nam trzeba? Niel sanatorium takie stanie, bo u nas jest konieczne. Wierzę, że znajdują się ludzie ofiarni, co przedsięwzięcie takie uznają za dobrą lokatę kapitału i chętnie nam dopomogą, Procentem będą te zdrowe jednostki, wydarte chorobie i śmierci i zwrócone społeczeństwu do pracy. Jeżeli więc sanatorium jest konieczne, to powinno stanąć w klimacie górskim, a więc w Zakopanem.“

Nie zawiedźmy nadziei gorliwego pracownika dr. Żychonia. Dorzucajmy cegiełek do ogólnej budowy przyszłego sanatorium, składając ofiary do redakcji „Kur. Warszaw.“, która uzyskała pozwolenie na zbieranie składek, a stanie dom zdrowia, który będzie trwałym świadectwem zrozumienia jednej z kardynalnych potrzeb ogółu: ratowania młodzieży z przedwczesnych objęć choroby i śmierci. Grzymala.

Kopalnia węgla brunatnego

(LIGNITU)

położona w północno-zachodniej części Królestwa w g. Płockiej pod Dobrzyńcem n. Wisłą.

Szereg artykułów pojawiających się od czasu do czasu w „Echach“ o znalezieniu śladów węgla brunatnego w gub. Płockiej, zniewala mnie do zapoznania czytelników z istniejącą już od dwóch lat kopalnią tegoż węgla pod Dobrzyńcem nad Wisłą.

W kilku miejscowościach naszego kraju występuje węgiel brunatny w mniejszej, lub większej ilości. Najobficiej jednak pod Dobrzyńcem nad Wisłą. Do wyzyskiwania tych pokładów przystąpiłem przed dwoma laty i jakkolwiek prowadzone roboty przedstawiają się dotąd dość skromnie, to jednakże zważywszy położenie geograficzne miejscowości, w której węgiel się znajduje oraz brak opału w całej gubernji, przewidzieć łatwo, że wyzyskiwanie jego na większą skalę stać się może w blizkiej przyszłości ważną gałęzią krajowego przemysłu.

Pod względem geologicznym pokłady te znajdują się w jednym z zagłębi rejonu bałtyckiego szeroko rozpostartego w naszym kraju i należą do prusko-poznańskiej formacji lignitowej ukazującej się w Polsce na prawym brzegu Wisły i Narwi. Są to osa-

dy trzeciorzędowe utworów glin plastycznych, ilów gliniastych i węgla brunatnego? Pod względem historycznym zasługuje na uwagę, że za rządu pruskiego, w latach 1805 i 1806 robił poszukiwania na ten węgiel radca górniczy Miłgecki i wyszedł w pobliżu Płocka pokład grubości 6—12 cali, bliżej zaś Dobrzyńa grubość do 10—50 cali. Za Główną Dyрекcję Górniczą z mocy upoważnienia Namiestnika Królewskiego, z roku 1816 rozpoczęto na wiosnę w r. 1818 roboty górnicze na węgiel pod samym Dobrzyńem i wydobyto blisko 9 tysięcy korcy, dla braku jednak zbytu roboty te wstrzymano. Po objęciu Ciecchocinka przez Bank Polski, rozpoczęto znowu roboty kopalniane pod Dobrzyńem w r. 1836 celem wyzyskiwania tychże na potrzeby warzelni Ciecchocińskich. Wydobyto wówczas 2 tysiące korcy, lecz dalszych robót zaniechano jako nieopłacalnych wobec obfitości a tem samem i taniości drzewa opałowego. Przystępując do wyzyskiwania i do szczegółowych badań pokładów węglowych pod Dobrzyńem, czyniłem to w przekonaniu, że powiem mi się wyszedł znaczniejsze warstwy, niż te o których wspominałem temniej, że i geolog, górnik Kosiński w „Opisie Formacji trzeciorzędowej” domyśla się obecności znacznie grubszych pokładów niż te które zostały oznaczone na mapie geologicznej Królestwa i zachęca do czynienia dalszych poszukiwań. Wogóle śledzenie pokładów Dobrzyńskich nie przedstawia trudności. Obnażenia węgla występują w bardzo wielu miejscowościach na drodze od Płocka do Szpetala, wprost Włocławka. Obfitość tych obnażeń występuje imponująco na wysokim i malowniczym brzegu pod samym Dobrzyńem. Idąc za temi naturalnymi wskazówkami przystąpiłem do robót poszukiwanych za pomocą świda, odbudowy szybów i odkrywek. Natrafłem w wielu miejscach na trzy, jedna pod drugą leżące warstwy węgla od 3-ch do 8-ju stóp grube. W odkrywe, tuż nad brzegiem Wisły, na pokład 12-o stopowy. Węgiel znajduje się pod nakryciem siedmiu do 30-tu stóp. W sierpniu węgla spotyka się biały, szary i czarny piasek lignitowy, zlepione kwarcytowe, odosobnione były krystaliczne gipsu i sferosyderyty (rudę żelazną kamionkową). W spagu — ily gliniaste, tudzież szare i pstre gliny w mniejszym, lub większym stopniu plastyczne. Głębszych poszukiwań nie przedsiębrałem. Wszystko jednak dozwala przypuszczać, że w niższych warstwach, po przejściu warstwy glin naszych napotka się główny pokład lignitowy. Przypuszczenie to wobec odkrycia pokładu 10-metrowego pod Staro-Rypinem tem większego nabiera prawdopodobieństwa. W bliskim sąsiedztwie Wisły wydobyłem dwadzieścia kilka tysięcy korcy zagłębiając się na 35 stóp niżej poziom rzeki. I w tym razie mogłem wodę przy użyciu zwykłej pompy ręcznej swo-

bodnie usuwać. Interesującym jest w każdym razie dla technika — po odrzuceniu niegrubej warstwy nakrycia — widok kilka prawidłowo leżących pokładów; niektóre z nich dochodzą do 12 stóp grubości. Po krótko należałoby także wspomnieć o towarzyszących lignitowi glinach. Są one po części w wysokim stopniu plastyczne. Przy wydobywaniu węgla znaczne ilości tego cennego materiału giną bezpożytecznie. Na podstawie dwóch tych materiałów, gliny i węgla mógłby tu się rozwinąć znaczny przemysł ceramiczny. Znajduje się wprawdzie w pobliżu parę cegielni, ale te do wyrobów swoich używają gliny mniejszej wartości jako leżącej głębiej, a tym samym mniejszym kosztem wydobywanej. Wyzyskiwany węgiel jest w całej swej masie jednolity. Drzewo bitumiczne natrafia się rzadziej. Co się tyczy wartości opałowej Dobrzyńskiego lignitu — zawiera on potęgę analizy dokonanej w War. Laboratorium Cukrowniczym, osuszony na powietrzu 4800 jednostek ciepłoty. W porównaniu więc z węglem Dąbrowskim przedstawia 80% jego wartości. Ale wartość wody w świeżo wydobytym węglu jest znaczna tak, że przyjąć należy wartość jego faktyczną na 60% wartości naszego węgla kamiennego. Wobec tych danych węgiel Dobrzyński uważać śmiało można jako cenny materiał opałowy mogący w wielu rzadach współzawodniczyć z węglem kamiennym zwłaszcza w okolicach bliżej kopalni położonych.

Sprawa racjonalnego palenia węglem brunatnym jest całkowicie już dzisiaj rozwiązana. Największa część zakładów przemysłowych nad Renem, Elbą i Odrą położonych, używa na swoje potrzeby lignitu zarówno w stanie surowym, jak w formie brykietu. Usiłowania moje w celu rozpoznań u nas tego materiału na użytek miejscowego przemysłu nie powiodły się dla braku odpowiednich palenisk. Należy jednak mieć nadzieję, że trudności te wkrótce usunięte zostaną i tym sposobem lignit, którego coraz więcej w gubernii płockiej znajdują, stanie się ważną gałęzią krajowego przemysłu i źródłem narodowego bogactwa.

Henryk Erlich.

P Ł O C K .

Z Tow. rolniczego. 20-go b.m. odbyło się miesięczne posiedzenie członków rady pod przewodnictwem wice-prezesa p. Siekluckiego. Ze spraw ważniejszych zaznaczyć należy przedewszystkiem podanie się do uwolnienia od obowiązków dwóch członków rady, którzy sprawowali obowiązki swe od czasu istnienia T-stwa, mianowicie wice-prezesa p. Tomasza Siekluckiego i p. Władysława Kanigowskiego. Obecni przyjeźli z żalem nieodmiennie postanowienie obu członków. Wice-prezes p. S. włożył dużo pracy osobistej w okresie organizacyjnym

T-twa, który trwał jeszcze dotychczas prawie, to też ustąpienie jego przyjęto wprost niechętnie. Ale postanowienie jak powiedzieliśmy jest nieodmienne — więc próżne były wszelkie namowy. Na miejsce p. Kanigowskiego wchodzi zastępca p. Władysław Płoski, który otrzymał najwięcej głosów na wyborach ogólnych, jako zastępca. Wybór nowego wice-prezesa odbędzie się na zebraniu ogólnym członków w dniu 21-go grudnia.

Na posiedzeniu tym postanowiono odwołać się do T-stwa lekarskiego o zajęcie się urzędzeniem działu higienicznego na wystawie w Rypinie.

Dyrektor szkoły w Sobieszynie nadesłał nieprzyjemną wiadomość, że jeden z dwóch chłopców, których T-wo miało utrzymywać swoim kosztem, zbiegł ze szkoły i naturalnie wobec tego przyznana mu zapomoga upada — Poza tym załatwiano sprawy natury bieżącej, mniejszej wagi.

W sprawie oświetlenia miasta. Otrzymujemy w tej sprawie list następujący.

Ponieważ w „Echach” pojawiają się często wzmianki o projektowanym oświetleniu Płocka elektrycznością, a jak w n-rze 92 spotykamy się z nadzieją, że pewne firmy mogą doprowadzić oświetlenie do skutku, chcę za pośrednictwem „Ech” powiadomić ogół, że marzenia mieszkańców mogą się ziścić, ale w inny sposób niż przypuszczają „Echa.”

W obecnym czasie sprawa elektryczności w mieście, tak się przedstawia. Firma Zabokrzecki i S-ka, która dotychczas miała koncesję na elektryczne oświetlenie Płocka, po dwuletnich staraniach nie mogła znaleźć odpowiedniego kapitału na to urządzenie i obecnie straciła prawo na koncesję. Magistrat więc ma teraz możność zerwać z firmą „Zabokrzecki i S.” i oddać oświetlenie miasta innej firmie. Starania p. Z. dowiodły nam jednakże, że w tej kwestji nie możemy liczyć, ani na krajowe, ani na zagraniczne firmy, które nie widzą korzyści dla siebie warunków w Płocku.

Jednocześnie grono obywateli miejskich doszło do tego przekonania, że o dobro miasta przedewszystkiem powinni i mogą dbać sami obywatele, że to, co może być niedogodne dla obcych firm, które szukają znacznych zysków, może być urzeczywistnione miejscowemi kapitałami i dać choć skromny, ale pewny zysk, że przy większym zainteresowaniu się ogółu — interes może lepiej się rozwijać, że nareszcie przy innych zajęciach, eksploatacja oświetlenia może kosztować taniej spółkę miejscową, niż firmę obcą. Zajawszą się tą kwestją, grono obywateli opracowało projekt oświetlenia miasta daleko lepszy od projektu firmy Zabokrzeckiego i S. i złożyło magistratowi ustną deklarację, że doprowadzi do skutku oświetlenie na warunkach udzielonych w koncesji firma Zabokrzecki i Sp. jak tylko będą mieli pewność, że magis-

trat ostatecznie zerwał z p. Z. Ponieważ, jak nas władze informują, przejmując koncesję Zabokrzeckiego i Ski — nie potrzebuje osobnego zatwierdzenia władzy wyższej, możemy więc w krótkim czasie zacząć przygotowania do budowy, jeżeli ma się rozumieć będziemy mieli poparcie i władz miejscowych i szerszego ogółu.

Co do kapitału, to mamy już zaofiarowany tyle, ile będzie kosztować urządzenie, prócz tego mamy jeszcze obiecanie przez magistrat udzielenie nam pożyczki w kwocie 25 tys. rb. na dogodnych dla nas warunkach, a więc cały potrzebny kapitał znajdziemy na miejscu — nie potrzebując szukać kapitałów obcych.

Tak się obecnie przedstawia ta sprawa. Potrzeba nam tylko poparcia władzi szerszego ogółu, a wkrótce weźmiemy się do urzeczywistnienia tego projektu.

Wiemy, że kiedyś na urządzenie wodociągów nie mogli znaleźć kapitałów w Płocku, choć zarząd miasta mógł zebrać potrzebny fundusz, a jednakże dziś już jest to interes pewny.

A. Hendzel.

Sprzedaż rabatowa. Jak corocznie przed świętami Bożego Narodzenia odbywać się będzie w grudniu t. r. sprzedaż rabatowa w sklepach tych pp. kupców, którzy zaofiarowali się złożyć 10% od sprzedanych w oznaczonym dniu towarów na rzecz Towarzystwa dobroczynności.

Większość firm oświadczyła się urządzić sprzedaż bez współudziału i obecności pań, jak się dotąd praktykowało, inne sklepy przeciwnie życzyły sobie obecności pań.

W sklepach i zakładach następujących firm, odbywać się będzie sprzedaż rabatowa z udziałem, lub bez udziału pań.

W cukierni p. Vincentiego 4-go grudnia z udziałem p. Brudnickiej i p. Buckiewiczowej.

W sklepie lamp i galanterji p. Wagnera 7-go grudnia.

W sklepie t. z. norymberskim p. Wieszczyckiej — 7 grud. z udziałem p. Rutkiej.

W sklepie robót kobiecych p. f. „Otylka” — 10-go grudnia.

W sklepie towarów kolonialnych p. Węglińskiego — 12-go grudnia.

W składzie materiałów aptecznych p. W. Sztromajera — 13-go grudnia z udziałem pani Detry.

W księgarni i składzie materiałów piśmiennych p. Bukiego — 14 grudnia.

W sklepie bielizny i galanterji p. Wiśniewskiego — 15 grud. z udziałem pp. Czechowskiej i Porczyńskiej.

W stowarzyszeniu spożywczym „Zgoda” 16-go grudnia.

W księgarni i składzie materiałów piśmiennych „Stępczyńskiej i Miecznikowskiej” 17 grudnia z udziałem p. Tyszkowej.

W sklepie galanterji żelaznej p. Jarockiego — 17-go grudnia.

W cukierni p. Lewandowskiego — 18 i 20

3)

WYLECZONA.

NOWELLA.

(Ciąg dalszy).

— Jakto? ja, istotę myślącą, która się tak żywo interesowała wszystkim, co dobre i piękne, on śmiał nazwać lalką! Ależ to obelga i z logiką, isticie kobieca, za tę obelgę pokochała go jeszcze mocniej. Inni prawili jej komplementy na cześć jej rozumu, dowcipu, urody. Ten ganił jej próżność, szablonowość, otwierał przed nią szerokie horyzonty, zachęcał do twardej pracy. Kiedyś zatem, na jakimś balu wiejskim, podniecona szampanem, zwróciła na niego oczy płonące, jak pochodnie i spytała go zniętna:

— Czy pan mógłby się we mnie zakochać? Pamięta doskonale, jak mu nagle twarz spoważniała, zakrzepła i jak cichym i przejmującym był jego głos kiedy jej odparł: „Zakochałbym się w pani na śmierć, gdybyś duszę miała również piękną, jak ciało.”

A ona miała wtedy przez ćwierć sekundy szaloną ochotę odpowiedzieć mu.

A więc stwórz taką duszę we mnie! ale ta nieszczęsna próżność, którą w niej rozwijało od kolebki, kazała jej dać mu inną, wręcz przeciwną odpowiedź.

— W takim razie to się nigdy nie stanie, bo ja dla pana mej duszy nie zmienię — odparła chłodno.

— Byłem tego prawie pewny — wykręcił smutnie i pochyliwszy lekko głowę odszedł z pochmurną twarzą.

Od czasu tego balu widziała go raz jeden, na tle wioski oświeconej krwawą luną pożaru, słysza-

ła jego donośny głos, podobny do grzmotu, widziała szybkie ruchy jego muskularnych rąk rąbiących dach lepianki, drżała w duszy o niego, gdy się rzucił w płomienie aby wyratować dziecko śpiące w kolebce. Pamiętała doskonale swoje upokorzenie, gdy odpowiadając na jej entuzjastyczne pochwały, ktoromi go obsypała po stłumieniu pożaru, odparł jej szorstko.

— Jak pani może szafować frazesami w takiej chwili?

— Pan jest bez litości dla mnie — zawołała podrażniona i rozżalona.

— To prawda, ja mam litość dla tych, którzy jej rzeczywiście potrzebują.

I mówiąc te słowa, wskazał ręką na gromadę wół odzianych wieśniaków, lamentujących, z załamanami rękami nad zgłiszczanymi swych chat.

Panna Ala spojrzała na te grupy nędzarzy prawie z nienawiścią.

— Więc pan wyżej stawia cierpienia materialne od moralnych? spytała z głębokim spojrzeniem.

Nie, odparł stanowczo, ale zawsze wyżej postawię prawdziwe materialne nieszczęście od moralnego, ale urojonego; muszę już pożegnać panią, bo doprawdy nie mam w tej chwili czasu na rozmowę nawet z panią.

I oddalił się szybko, a pannie Ali stoi dotąd w oczach jego krzepka postać, ogorzała twarz, rozumne poważne oczy i myślące szerokie czoło.

Doprawdy nie mam ani krzty ambicji że mimo wszystko, nie zapomniłam o nim dotąd, a może zapomnienie da mi pracę twórczą i sława literacka?..

Tak, muszę się stać sławną, a wtedy kto wie? może on mnie pokocha i przyjdzie pokorny jak wierny niewolnik położyć się u moich nóg. Wtedy ja podrozę się, podręcę go swoją obojętnością, lecz w końcu przebaczę wspaniałomyślnie i oddam mu swą rękę na wieki.

Ten pomysł wydaje się jej tak pięknym, że przymyka oczy i długą, długą chwilę poi się pięknoscią tej sceny którą, przyszłość kryje dla niej jeszcze w swem tajemniczym łonie.

Nagle słodkie marzenia panny Ali przerywa dyskretnie stukanie i po chwili wchodzi panna służąca, niosąc na tacy dwa listy.

Jeden gruby, zaadresowany niewyraźnym, bardzo charakterystycznym, ale nieznanym p. Ali piśmem, drugi pisanym ręką kobiety, na wykwinym chińskim papierze Panna Ala obojętnym okiem spojrziała na anonimowe pismo, a z lekkim okrzykiem radości pochwyciła za wonny liścik.

I nic dziwnego, list który ją tak ucieszył, pochodził od jej ciotki mieszkającej w bliskim sąsiedztwie p. Daszkiewicz, jedynej osoby, która znała tajemnicę jej serca i od czasu do czasu donosiła je o p. Andrzeju. List dzisiejszy zawierał ich więcej i mniej banalnych, niż zwykle.

„Wiesz moja Alu, pisała ciotka, że pan Daszkiewicz od śmierci mego męża zajmuje się interesami memi i muszę dodać, że wyprostował ogromnie moje finanse: zwykłe po obgadaniu różnych kwestji gospodarskich ucieka z Zawad, tymczasem parę tygodni temu udało mi się go zatrzymać na kolacji. Wieczór był cudny, więc kazałam żeby nam nakryli na werandzie. Róże rozlewały odurzającą woń, księżyc świecił, słowiki śpiewały, ach Alu droga żaluj, żaluj że cię wtedy tam nie było. Wieczór musiał być rozmarzający, kiedy podziałal nawet na tak trzeźwego człowieka, jakim pan Andrzej jest, z czego ja skorzystałam, żeby go wyciągnąć na zwierzenia.

D. c. n.

grudnia z udziałem p. Gościckiej (18) i p. Kowalkowskiej (20).

W składzie mebli i instrumentów muzycznych p. Apfelbauma—19 grudnia.

W składzie towarów kolonialnych p. Kowalkowskiego—20 grudnia.

W cukierni p. Ufnalewskiego 20 grudnia z udziałem p. d-rowej Zaleskiej.

Łaźnia p. Dobrowolskiego ustępuje 19-go

grud. 10% ze sprzedaży w dniu tym biletów

Następujące firmy ofiarowały jednorazową składkę, zamiast urządzania u siebie

sprzedaży. Skład materiałów aptecznych p. Gaseckiego 3 rb., skład maszyn „Singer” 3 rb., handel tow. kol. Żołobowa 5 r.

Ogółem 19 firm przyjęło tak, czy owak udział w zaofiarowaniu czegoś przed świętami na rzecz biednych. Kilka firm odmówiło prośbie Rady gospodarczej T-wa dobroczynności, które z tej sprzedaży rabatowej w sklepach zyskiwało około 200 rb. dla biednych.

Z Tow. muzycznego. Przypominamy o jutrzejszym koncercie w Tow. muzycznym, z udziałem chórów i solistów-amatorów.

Pomiędzy innymi w programie zapowiedziany jest numer, w którym przyjmie udział czterech waltornistów.

Temperatura. Przez sobotę i niedzielę zeszłą mieliśmy bardzo przykre dnie listopadowe. Panowały silne wichry, przynoszące deszcz i śnieg. Termometr wskazywał 1—2° powyżej zera. Obecnie znosi się na przymrozek silniejszy.

Odczyt. p. H. Gallego nie odbędzie się, jak dokosiliśmy poprzednio 27 b. m. z powodu nieprzewidzianych na razie formalności do załatwienia, lecz później. O dniu, w którym odczyt będzie wygłoszony, nie omieszkamy powiadomić wcześniej czytelników.

Teatr. Ciężki temat podjął p. Morozowicz dla swej komedji p. t. „Koszmotny”. Poswiecenie żony przez męża dla uratowania osobistego spokoju, a przedewszystkiem przyszłości dziecka. Poświęca żonę, chociaż ona przestrzega go o nieszcześciu, jakiemu uleży może, a które spadnie hańba na cały dom ich. Zatopiony w ulubionej idei, marzący o gienialności dziecka, jadowierzący wręcz zbytniej uczuciowości kobiety, każe przyjąć żonie obowiązki w domu hrabiego. A hrabia już oddawno zastawiał sidła na piękną żonę profesora—o czym ten wiedział, a i ta żona miała uczucia dla hrabiego. Więc gdy znalazła się w jego domu, naturalnie dalszy ciąg rzeczy poszedł już łatwo. Tymczasem profesor po roku znalazł sobie posadę korszacką, więc pierwszą jego myślą było postarać się o powrót żony do domu. Ale już zapóźno. Żona nie chce powrócić do domu człowieka, który ją poświęcił dla osobistych swych widoków, zresztą kocha naprawdę hrabiego. — Wywiązuje się przykra sytuacja, zwłaszcza gdy ona dowiaduje się, że hrabia myśli się żenić, ale nie z nią. Ona już stracona, rzuca się w wir życia rozpustnego, a on, jej mąż, traci zmysły.

Taka jest w krótkości treść sztuki. Założenie jest możliwe i do pewnego stopnia wytłumaczone, ale przeprowadzenie akcji całej pod względem i psychologizmem i scenicznym jest słabe. Dziwna rzecz, że tak dobry aktor mógł tak słabo uszczelniać swoją sztukę, w której jednak można znaleźć niekiedy i szczerze pomyślane momenty.

Osobiste. P. Franciszek Bruzdowicz, artysta-malarz, który niedawno ukończył dekorację kościoła w Nieświeżu, pracuje obecnie nad projektami przyozdobienia wewnętrznego malowidłami katedry plockiej.

Ofiary. Na rzecz kościoła katedralnego w Plocku Febronja Tytkiewicz z Ameryki—4 rb.

Jan Świątecki i Bogdan Arends przysyłają na wpis dla niezamożnych uczniów w 60 kop.

Ł O M Ż A.

Oświeślenie. W końcu zeszłego tygodnia na ulicach naszych oznaczono już miejsca, gdzie mają stanąć latarnie, prawdopodobnie może ukazanie się nowego światła jest już tylko kwestją niedługiego czasu. Zapewne w przyszłej korespondencji będziemy już mogli radosny ten fakt potwierdzić.

Z Tow. Dobroczynności. Na ostatnim posiedzeniu rady Tow. zastanawiano się nad kwestją wybudowania oficyny przy przytulku dla starców i kalek z przeznaczeniem mieszkania dolnego na przytułek dla przychodzących dzieci, góry zaś na umieszczenie takich pensjonarzy, którzy by-

liby w możności wzamian za opiekę i za zamieszkanie w tej części gmachu uiszczać pewną opłatę na rzecz Tow. dobroczyn.

Sprawę tę na porządek dzienny wysunęła propozycja osoby prywatnej, która, przeznaczając rb. 1500 na wzniesienie oficyny, wzamian żąda dożywotniej opieki i objęcia jednego pokoju: osoba ta jest już w podeszłym wieku. Po dłuższej naradzie zbudowanie podobnej oficyny uznano za pożądaną głównie ze względu na dzieci, przebywanie których w przytulku dla starców, jak to ma miejsce obecnie, ma swoje złe strony.

Fundusz ten, rzecz prosta, nie pokryłby wszystkich wydatków, jakich urzęcywistnienie projektu wymaga, rada jednak liczy w tym razie na pospieszne wypłacenie legatu w sumie rb. 500, jaki z testamentu s. p. b. właściciela dobr Rydzewo, Leona Grochowskiego, naszemu Tow. Dobroczynności przypada.

Z Tow. wioślarskiego. Wyznaczone na dzień 15 b. m. ogólne zebranie członków Tow. do skutku nie doszło z powodu niestawienia się ustawą określonej ilości członków.

Z koła muzycznego. Na niedzielę dnia 29 b. m. zapowiada się koncert koła. Gro- no miłośników sceny krząta się około urządzania przedstawienia amatorskiego na cel dobroczynny.

Ze straży ogniowej. Zawiadomieni jesteśmy, iż roczne posiedzenie członków straży celem wysłuchania sprawozdania za rok zeszły odbędzie się już w najkrótszym czasie. Sprawozdanie to już ukazało się w druku.

Nieporządek. Wielkim błędem było przed- wczesne wykopanie miejsc dla ustawienia nowych latarni i pozostawienie dołów na ulicach bez żadnej osłony w ciągu paru nocy. Powiadomieni jesteśmy o paru zaszłych z tego powodu wypadkach, z których jeden zakończył się złamaniem nogi u jednego z włóciarni przejeżdżających. Warto na takie rzeczy więcej zwracać uwagę.

Ostatni jarmark tegoroczny odbył się w dniu 16 b. m. i nieczym się nie odznaczał od poprzednich, chyba tylko niemożliwym do przebycia błotem, jakie z racji topnienia spadłego śniegu targową dzielnicę zaległo. Rzadki tylko mieszczuch odważył się wyjść na ów festyn. Ożywienie było średnie. Koni i w ogóle inwentarza przeważnie dla potrzeb gospodarstwa drobnego, sprowadzono nie wiele, to też i popyt był nieznaczny zwłaszcza, że ceny nad wyraz wygórowane. Ceny ziarna nieczym się nie różniły od zwykłych.

Ospa u owiec. Podług danych urzędowych z gubernji naszej za czas od 14 do 21 października zachorow. to na ospę 1234 sztuk owiec, z nich padło 562.

W stajniach artylerji, kwaterującej w mieście okazała się influenza: na chorobę tą zapadło w tymże czasie 5 sztuk koni.

Wyjaśnienie. W uzupełnieniu artykułiku „Ze straży ogniowej” umieszczonego w № 90 „Ech pł. i lomz.”, czujemy się w obowiązku wyjaśnić, że zapytanie nasze w kwestji sprawozdania z działalności straży za rok zeszły podówczas jeszcze nie ogłoszonego, odnosiło się rzecz prosta do zeszłorocznego zarządu straży, którego obowiązkiem było wraz ze złożeniem mandatów po upływie kadencji jeszcze w marcu r. b. sprawozdanie to ułożyć i ważnej tej sprawy dla dobra samej instytucji, tak długo nie zwlekać.

Tragiczną śmiercią zginął przed niedawnym czasem jeden ze znanych w Łomży pokątnych doradców, niejaki Bronisław Bałdyga. Zawiażawszy stosunek miłosny z mieszkanką tutejszą K., nieboszczyk po pewnym czasie postanowił wzięty te zerwać i uwolnić się z pod wpływu swej towarzyszk, w jakim to celu pod nieobecność K., zabrawszy swoje manatki, cichaczem ułotnił się ze wspólnego mieszkania. Traf zrzucił, że dla zamieszkania swego wynajął kącik w domu rzeźnika, niejakiego A. który w liczbie przeróżnych narzędzi fachowych, miał parę długich nożów rzeźniczych w mieszkaniu.

Pierwszej zaraz nocy po skonstatowaniu faktu wiarołomstwa lubego i po dowiedzeniu się o miejscu jego przebywania, rozgniewana dziewa za wygraną nie dała i przybywszy do Bałdygi, zrobiła mu gwałtowną scenę, podczas której, pochwytywszy jeden właśnie z tych nożów rzeźniczych, zadała kochankowi, acz głęboką, lecz na razie nie niebezpieczną ranę, tak, że nieboszczyk po parutygodniowej kuracji w szpitalu miejscowym wypuszczony został w stanie zupełnego wyzdrowienia. Nie zachował jednak praw-

dopodobnie po wyjściu ze szpitala należytej ostrożności bo wkrótce znalazł się w nim z powrotem i w rezultacie zmarł po upływie dni paru.

Sprawa ta właśnie rozpatrywana była przez sąd okręgowy, który po zastosowaniu okoliczności łagodzących, skazał zbytnie krewką K. na 1½ rok więzienia z pozbawieniem niektórych praw.

Ze śmiercią B. ubywa w mieście znów jeden z tych działaczy, o których parę lat temu „Echa” pisały obszerniej.

Teatr. Fatum, jakie w pierwszych tygodniach gościnny zawisło nad goszczącą u nas drużyną dramatyczną, zaczyna powoli ustępować miejsca lepszym przebiegkom: publiczność oceniła widocznie usiłowania drużyny i przyznać trzeba, że względnie przynajmniej nagradza jej pracę. Jednocześnie jednak musimy donieść, iż towarzystwo opuszcza już wkrótce zajmowaną u nas placówkę, udając się wedle ułożonej dawniej jeszcze marszruty do Suwałk. Posypały się więc przedstawienia beneficjne. Po znanej komedji „Myszy bez kota”, następnie komedji Schöntana i Koppel-Eufelda „Odrodzenie” i po Szukiewicza „Popychadle”, w d. 17 b. m. na benefis utalentowanego artysty J. Leśniewskiego ujrzelismy konkursową baśń dramatyczną „Zaczarowane koło”, treść której znana już jest naszej publiczności.

Symbolistyczny utwór ten, rzucający charakterystykę duszy „pana” i „chama” w epoce Saskiej, odegrany był poprawnie i ze zwykłą starannością, która w pewnej mierze łagodziła te trudności, jakie towarzyszą wystawieniu podobnego utworu na ubogiej scenie naszej. Benefisant grał rolę wojewody i przedstawił się zupełnie dobrze. Po za odtworzoną przezeń postacią pierwsze miejsce z kolei rzeczy oddać należy p. Mikorskiej, która w roli Maryny—młynarki okazała się świetną, zwłaszcza w scenie obłąkania. Szczęry okłask publiczności wywołał artystkę na scenę dwukrotnie. P. Cornobis w roli młynarczyka wystąpił bardzo dobrze—tworzył więc razem parę, największym ciesząc się powodzeniem. P. Orłowski, aczkolwiek grał rolę dla siebie nieodpowiednią (Maciusia), przewycięził jednak napotkane trudności. Pan Kieślowski (Boruta) rolę swoją traktował za sucho—więcej trzeba było ujawnić temperamentu. To samo da się powiedzieć o p. Ryllu (Kusy), który za mało był pomyslowym. Reszta artystów dostrajała się do całości. Powodzenie kasowe dobre.

Ciecielibyśmy także słów parę powiedzieć i o „Odrodzeniu”. Otóż całość wybornej tej komedji wyszła nadzwyczaj gładko, a przyjmującej w niej udział artyści cieszyli się zasłużonym powodzeniem.

Z naszych okolic.

Ze Szreńską piszą do nas. Osada nasza znajduje się w najfatalniejszych warunkach higienicznych. Porządku tak na zewnątrz jako i wewnątrz domów i podwórzy wołają wprost o pomoc, a dodać trzeba do tego bliskość stawu i zanieczyszczonej rzeki, która brudną wodę rozlewa szeroko na łąki. To też w tej porze jesieni zdrowotność pozostawia u nas do życzenia. W porze tej nawet i w okolicach o warunkach ogólnie zdrowych, ludzie zapadają częściej, niż w innych porach roku. W Szreńsku, gdzie warunki higieniczne są tak nieodpowiednie, choroby zwykle o tej porze łatwo się imają mieszkańców. Czy my też kiedy doczekamy się w Szreńsku zaprowadzenia jakichkolwiek porządków? Coś, niecoś zanosilo się na to w lecie, ale obecnie wszystko uciхло, zdaje się, że nawet dobre chęci przepadły.

Bardzo się w tym czasie popsuly drogi. Czyby jednak zarząd gminny nie mógł pomysłować o poprawie drogi prowadzącej od Krzywni do Mostowa i Szreńską. Podróżujący po tej drodze byłiby za to wdzięczni.

W naszej szkole elementarnej ogromny tłok i ścisk, a rodzice skarżą się, że nauczyciel odmawia przyjęcia dzieci? A czyż winą? Gdy był zamiar przemianowania szkoły na dwuklasową, to mieszkańcy odmówili wszelkiej ze swej strony pomocy. A nauczyciel nie może przecież przyjmować dzieci po nad możliwość, bo ściany się nie rozstępują.

Był u nas zamiar założenia Tow. Drob. Kred., ale jakoś jak dotychczas spelił na na niczem. Czyżby zamiar pozostał w sferze projektów, nieziszczonych, tak jak już wiele innych zamiarów? A przecież instytucja drobnego kredytu przydała by się u nas.

Rodak.

Rypin. W nocy z dnia 19 na 20 b. m. zmarł naczelnik pow. rypińskiego Sipiagin Zmarły przebył na swym obecnym stanowisku przez lat trzy.

We wsi Szczutowie pow. rypińskiego odbyła się w dniu 9 b. m. uroczystość sadzenia drzew przez dzieci miejscowej szkoły. Zasadzono 250 sztuk drzew na przestrzeni 1½ wiorsty po obu stronach szosy rypińsko sierpskiej, od wsi Orszulewa.

Przasnysz. W dn. 8 listopada odbyło się u nas przedstawienie amatorskie „na powodzin”. Urządzeniem przedstawienia tego zajmował się pan M. i wywiązał się z zadania dość trudnego, jak na nasze stosunki, bardzo dobrze.

Odegrano trzy jednoaktówki: „Dzieci muzy”, „Tajemnicę” i „Posadną jedynaczkę”. Wszystkie sztuczki oddane były dobrze i ze zrozumieniem rzeczy. Na wyróżnienie zasługują: panie C. w roli Róży, H. w roli Ireny, W. roli Zosi i wszystkie pięć jedynaczek, a także p. G., jako nieporównany Błażej i pan M., jako świetny Gomojło.

Pod względem kasowym przedstawienie to zawiadło oczekiwania, gdyż okoliczne ziemianstwo nie dopisało.

Ze wsi Wyszonki. Nowo przybyły administrator tutejszej parafji ks. Żochowski zamierza wziąć się energicznie do budowy nowego kościoła. Zdaje się, że już na wiosnę w przyszłym roku budowa będzie rozpoczęta. Wikariusz miejscowy ks. Misiewicz przeszedł do innej parafji.

Prócz plagii pieniaczwa i innych jakie, trapią tutejszą okolicę, o czym pisaliśmy dawniej, przybyła obecnie plaga kradzieży o których codziennie się dowiadujemy. Niedawno okradziono sklepik tutejszy, z którego zabrano gotówkę i towary.

Ospa u owiec szerzy się w dalszym ciągu.

Starania o nową parafję. Mieszkańcy wsi Nakło, w pow. przasnyskim, należący do parafji w Krasnosielcu w pow. makowskim podjęli starania o zaliczenie ich do kościoła filjalnego w Jednorozcu, należącego do parafji w Chorzelach.

Pensje duchowieństwa. Na skutek wynikających często kwestji przy obliczaniu pensji duchowieństwa, generał-gubernator warszawski rozesał okólnik, ustanawiający sposób obliczania pensji duchowieństwu katolickiemu w następującym porządku:

1. Przy mianowaniu księży: a) przez Najwyższą władzę—od dnia podpisania dekretu; b) przez generał-gubernatora—od dnia podpisania zatwierdzenia przez generał-gubernatora; c) przez biskupów—od dnia podpisania ostatniej nominacji, co wino nastąpić po otrzymaniu zezwolenia generał-gubernatora.

2. Przy tranzlokacjach: a) przez Najwyższą władzę—od dnia wydania aktu o tranzlokacji; b) przez generał-gubernatora—od dnia podpisania tranzlokacji przez tegoż; c) przez biskupów z zezwoleniem generał-gubernatora—od dnia podpisania przez biskupa nominacji po otrzymaniu zezwolenia generał-gubernatora; d) przez biskupów samodzielnie od dnia podpisania nominacji przez biskupa.

Też same przepisy, co i przy tranzlokacjach, zastosowane są przy uwalnianiu.

Dotychczas w wielu przypadkach pensja duchowieństwu obliczana była od dnia objęcia obowiązków.

Rozgraniczenie parafji. Wioski Myślin-Koczewo, Myślin-Dzierzno i Myślin-Wątróbk, w powiecie sierpskim, należące dotychczas do par. Chamskiej, zaliczone zostały obecnie do parafji Bieżyńskiej.

Kradzież w kościele. W niedzielę 9 list. jakiś nieznajomy, udający mocno pobożnego pielgrzyma, znalazł się w kościele w Miszewie Murowanym. Po skończonym nabożeństwie pielgrzym ów sam jeden pozostał w kościele. Okazało się potem, że nieznajomy dobierał się do puszek, których jednak nie mógł rozbić. Całą zdobycz złodzieja było 40 funtów wosku, który zabrał z zakrystji.

Z żeglugi. Zgodnie z wydanymi przepisami od nowego roku utworzone zostaną posady lekarzy i felczerów przy miejscowym okręgu komunikacji, do których należyć będzie dozór sanitarny nad statkami, kursującymi po Wiśle. Stałe postęrunki lekarskie utworzone zostaną w Warszawie, Włocławku i Zawichoście.

Pastwiska w osadach. Niektórzy z gubernatorów w Królestwie zwrócili się do ministerjum rolnictwa z prośbą o pozwolenie mieszkańcom osad, nie posiadających własnych pastwisk, pasania bydła w lasach rządowych. Prośba wywołana zosta-

ła przykrym położeniem mieszkańców, wzmiankowanych osad, którzy do roku 1895 mieli prawo pasać bydło w sąsiednich lasach rządowych, a od tego czasu prawo to im odjęto, wskutek czego zmuszeni są trzymać bydło przez cały rok w zagrodach, na co pozwilić sobie mogą tylko zamiesznijsi.

Z Raciąża piszą do nas. W okolicy naszej zdarzyło się w ostatnich czasach kilka smutnych wypadków.

We wsi Kosobudach włościanka Jarzabkowska suszyła len na kotlinie. Wieczorem len nagle się zapalił, więc J. chciała się ratować z 5-gim dzieci. Tymczasem sąsiadka J... w obawie widocznie, aby ogień nie dostał się do jej mieszkania, zamknęła drzwi i podparła je kółkami, tak, że Jarzabkowska nie mogła się wydostać. Ostatecznie nieszczęśliwa kobieta ogromnie się poparzyła i życiu jej grozi niebezpieczeństwo. Dzieci mniej ucierpiała. Co jednak sądzić o owej kobiecie, która zatrasowała drzwi od płonącej izby sąsiadki?

W cukrowni Izabelinie, w czasie roboty w nocy, robotnik zdrzemnąwszy się widocznie, wpadł pod koło, podnoszące buraki do płuczek i na miejscu został zgnieciony.

Niedawno wykryta tu została zbrodnia utopienia dziecka przez własną matkę, której dopuściła się włościanka ze wsi Wkra. Dziecko utopione zostało w Raciążu w czasie powrotu matki z robót w Prusach. W.

Osobiste. Znana i utalentowana artystka-malarka, p-na Jadwiga Dziewanowska z wyzgodzkiego, której prace kilkakrotnie odznaczone zostały w Salonie paryskim, opuściła kraj na zawsze, wstępując do klasztoru kongregacji misyjnej Franciszkanek Marjańskich w Rzymie.

Z Rypina. Projekt wodociągu w m. Rypinie otrzymał zatwierdzenie. Na cel powyższy z kapitału zapasowego kasy miejskiej postanowiono wyznaczyć 5304 rb. 28 k.

W Rypinie ustawiono kilka lamp dużych systemu Galkina.

Wypowiecie rypińskim, domy mieszczące szkoły elementarne mają być naprawione.

Postanowiono zbudować nowe pomieszczenia dla szkół w Czerminie, Grzembowie i Gójsku.

Mleczarnia w Grąbcu. W tym tygodniu puszczoną została w ruch mleczarnia udziałowa w Grąbcu, założona kosztem 15-tu obywateli, przeważnie ze sierpskiego.

Fabryczka ta oddzielać będzie mleko od śmietany, przyczem śmietana wysyłana będzie do masłarni w Drobnie. Poświęcenie nowej fabryki odbyło się w zeszłą sobotę.

Przemysł mleczarski rozwija się więc weale dobrze w naszych okolicach.

Pożar. W dniu 6 b. m. wybuchł pożar we wsi Nasiadki pow. ostrołęckiego, przyczem spaliły się zabudowania wraz z całą zawartością. Straty wynoszą 3,000 rb., tym dotkliwsze, że wynikły pod zimę. Biednym pogorzelcom nie tak łatwo będzie odbudować spaloną chudobę.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Borze-wo w pow. sierpskim, przestrzeni 759 mr., własność Makolskiego, na publicznej licytacji nabył Leser Byszofswerder za 25,315 r.

Majątek Bębnowo w powiecie mławskim, przestrzeni 318 mr., własność Tekli Beskiej na publicznej licytacji nabył Berek Karniszyn za 15,400 rb.

Majątek Grabowo-Zawady l. A w powiecie przasnyskim, własność Leopolda Golebiowskiego nabył na publicznej licytacji Mosiek Warsztacki za 6,710 rb.

Majątek Grzebsk w pow. mławskim, przestrzeni 1066 morgów od Damiana Gniazdowskiego, nabył Michał Rudowski za 98,000 r.

Wezwanie spadkobierców.

Sekretarz wydziału hipotecznego w plockim sądzie okręgowym, w terminie 25 czerwca 1904 r. wzywa spadkobierców: Władysława Pruskiego, wierzyciela sumy ubezpieczonej na dobrach Płomiany w pow. lipnowskim; Marcina Górskiego, współwłaściciela dóbr Sinogóra i Psota w pow. mławskim; Jana Zglinickiego, właściciela prawa dzierżawy wieczystej młyna Sułocinek w pow. rypińskim. Sekretarz wydziału hipotecznego w sądzie pokoju m. Lipna i Dobrzyńa wzywa w terminie 4 czerwca r. b. spadkobierców Agaty z Wyszyńskich Krzywickiej, wierzycielki sumy ułokowanej na nieruchomościach № 83, 84, 85, 86 i 50 w osadzie Bobrowniki.

Notariusz z kancelarii hipotecznej łomżyńskiego sądu okręgowego, w terminie 6-o miesięcznym wzywają spadkobierców: Wojciecha Godlewskiego, Józefa Zgleczewskiego, Pawła i Teofilę małż. Załuska współw. dóbr Godlewo-Cechy l. II w pow. ostrowskim; Tomasza Zdrodowskiego współw. dóbr Mężenin

lit. B. w pow. łomżyńskim; Stanisława Faszewskiego współw. dóbr Wnory-Parzochy E. w pow. mazowieckim.

Pożary. W drugiej połowie września r. b. straty w gub. łomżyńskiej wskutek pożarów według wykazu asekuracyjnego wynoszą 8942 rubli. Asekuracja ogólna budynków zniszczonych przez ogień wynosi 9262 rb.

Na 11 pożarów—4 przypada na podpalenie, 1 na nieostrożne obchodzenie się z ogniem w pozostałych wypadkach przyczyny wszczęcia się ognia nie wysledzono.

Wypadki nieszczęśliwe. Rubryka powyższa w „Łomż. gub. wiad.” w drugiej połowie września r. b. zaznacza: 1 wyp. śmierci wskutek poparzenia dziecka 4-letniego; 2 wypadki śmierci epileptyków, pozbawionych pomocy podczas ataku choroby; 1 wypadek śmierci wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią; śmiertelny upadek robotnika z wieży kościelnej, w czasie robót reparacyjnych przy kościele w Grajewie; 2 wyp. śmierci naglej: napad zbrojny na podróżnych w celu grabieży, przyczem zginęła jedna z osób napastowanych; 2 wypadki pokąsania przez psy wściekłe.

WIADOMOŚCI.

Nowy przepis pocztowy o przesyłkach pieniężnych obowiązywać zacznie od dnia 1 stycznia 1904 r. Dotychczas rozmiar sumy pieniężnej przekazu nie może przekraczać 200 rb., przyczem od jednego oddawcy na imię jednego i tego samego odbiorcy w jednym dniu nie można było przyjąć więcej nad 5 przekazów. Otóż od znanego terminu pozwala się przyjmować od jednego i tegoż samego odbiorcy kilka przekazów — na sumę nie przewyższającą 500 rb. za każdym przekazem, przy dotychczasowej opłacie pocztowej.

Przy przesyłaniu pieniędzy telegraficznem pobierana będzie jedna ogólna opłata za depezę o 25 słowach.

Z czasopism.

Odpowiedź. Zwalczenie naszego pisma przez pewne sfery, którym się ono nie podoba, odbywa się w dalszym ciągu. I taktyka w tej walce jest ciekawa. Pod pokrywką lisiej przychylności dla pisma prowincjonalnego, którego potrzebę bytu się uznaje, któremu nawet w wielkiej swej pobłażliwości oddaje się pewne pochwały, przepowiada mu się upadek (życzliwy), ponieważ ono nie odpowiada takiemu a takiemu żądaniu, tego lub owego prenumeratora. I wszystko w porządku, bo wilk syty, chociaż może owca niecała.

Nie dziwimy się zresztą owym prenumeratorom „Ech”, którzy uznają potrzebę wyrażania swoich uwag i poglądów o piśmie, nie dziwimy się też weale i temu prenumeratorowi, który pisał w „Słowie” swoje „echa” o „Echach plockich i łomżyńskich”. Można się dziwić tylko „Słowu”, że znając nasze pismo od lat 6, z którego często korzysta w podawaniu wiadomości z okolic Płocka lub Łomży (często bez podania źródła, jak np. echały w tymże numerze w wiadomościach z „Kraju” p. t. Łomża), że czytając to pismo nasze od lat 6, nie wyrobiło sobie o nim własnego redakcyjnego zdania, na podstawie którego mogło występować z takim lub innym sądem. Wiadomo chyba redakcji „Słowa” jakie to są różnorodne gusta, a zatem poglądy i zdania prenumeratorów o danym piśmie. Coby też „Słowo” powiedziało, gdybyśmy tak zaczęli drukować listy czytelników o tym piśmie, wytykające mu, jakie to błędne informacje pomieszcilo w ciągu choćby jednego roku.

A właśnie ów prenumerator zarzuca nam w „Słowie” błędne informacje, i to jakie? A więc gdzieś, kiedyś może temu lat parę ktoś się spóźnił na statek z powodu błędnego podania w piśmie godziny ruchu statków. Błąd taki pamięta się pismu przez lat kilka i ciągle jest wytykany. Ale prenumerator nie zastanowi się, że rozkład ruchu statków nie jest prawidłowo i regularnie przestrzegany, jak na kolejach, że często, zwłaszcza w latach poprzednich był zmieniany, że pismo mogło podać i dobrą wiadomość, ale nazajutrz mogła nastąpić nieprzewidziana zmiana, a ze sprostowaniem choćby i pomyłki pospieszyć nie można, bo pismo wychodzi 2 razy tygodniowo. Zresztą podawanie wiadomości o ruchu statków jest rzeczą ogłoszeń właścicieli i w ogłoszeniach trzeba szukać wiadomości prawdziwej. Tego wszystkiego pod uwagę się nie bierze, ale przez szeregi lat trąbi się światu, że ktoś spóźnił się na statek z powodu błędnej wiadomości, podanej w „Echach”. I taką pomyłkę rozciąga się

na całość błędnych informacji. Albo i to np: że „Echa” pomieszcilo raz o wyjeździe kogoś zagranicę, tymczasem on pozostał w domu. Gdyby nawet ta błaha wiadomość z naszej strony była fałszywa, to czyż pismo zrobiło komu tym krzywdę moralną lub materialną, czy naraziło kogo na wydatki nadzwyczajne, czy się z tego powodu stało wielkie w świecie nieszczęście?

I takie właśnie błahie przykłady błędnych informacji podaje prenumerator i rozciąga te błędy na całe sześćdziesiąt lat, a wygląda to, jakby w „Echach” nie było tysiąca poza tym innych informacji. Takimi to błahami przykładami autor podrywa opinię pisma.

Ale są dowody naszej nieściśłości i mniej błahie, przykłady grubszego kalibru. Niedawno pomieszciliśmy artykuł p. t. „O górę Turską” z wiadomym czytelnikiem przyczyn, gdy część góry została zagrodzona przez kapitułę. Nad sprawą tą nie możemy się tu rozwodzić, moglibyśmy bardzo łatwo dowieść prenumeratorowi, że wiadomości nasze weale błażutne nie były, że tylko okoliczności skłoniły do ustąpienia od powziętego zamiaru. Gdyby tak p. prenumerator zbadał całą sprawę, to by się łatwo o tym przekonał, ale my dowieść tego nie mamy obecnie możności.

„Redakcja bezkrytycznie przyjmuje wszelkie z prowincji dotyczące osób czy instytucji, korespondencje”, — pisze w dalszym ciągu p. prenumerator. Najsamprzód nie wszelkie i nie bezkrytycznie. Korespondencje pochodzą od osób, którym redakcja ufa i inaczej być nie może. Że one się każdemu z osobna czytelnikowi nie podobają, na to nie ma rady. I korespondencje „Słowa” z Paryża czy z Rzymu nie wszystkim czytelnikom tego pisma się podobają, ale raz powierzywszy takiej osobie dział korespondencji, redakcja musi jej ufać. Redakcja nie ma możności sprawdzania na miejscu wszystkiego, a zresztą można przystać sprostowanie błędnej wiadomości.

Otóż właśnie nie, bo jak pisze p. prenumerator, redakcja odmawia przyjmowania replik, sprostowań. I tu znowu p. prenumerator jest w grubym błędzie. Może właśnie za dużo pomieszczaamy wszelkiego rodzaju odpowiedzi, wyjaśnień i replik, ale p. prenumerator biorąc asumpt z odmowy pomieszczenia odpowiedzi na korespondencję w Makowie (co w swoim czasie wyjaśniliśmy) rozciąga jeden dowód na ogólną zasadę. Sprawiedliwi, a wnioskując z rzeczy czytelnicy potwierdzą chyba, że stosunkowo udzielamy bardzo dużo miejsca na wszelkie repliki, o „ile ton ich bywa odpowiedni”, bo i replikować trzeba trochę umieć.

Na końcowe pseudo zarzuty pod adresem naszego pisma, nie odpowiadamy. Są zasady, których się stale trzymać będziemy i od których nie odstąpimy, chociażbyśmy mieli ustąpić z placu. — Redakcja pisma nie może być chorągiewką, którą by każdy prenumerator mógł kreć w swoją stronę, stosownie do swych upodobań, które bierze za pewniki, a które weale nie są takimi. Powiedział już to prenumeratorowi ks. Charszewski, że często własne zachcianki i twierdzenia bierzemy za dogmaty i pewniki, kiedy tak weale nie jest. Wreszcie redakcja ma nieco również pojęcia o tym, co jest „wielkie, drogie i święte”, może to tylko trochę inaczej pojmować, niż chce tego każdy z osobna prenumerator. I nad tym nie trzeba zastanawiać się długo.

„Wiśła” za m. wrzesień — październik zawiera następujące prace i artykuły: Dr. Benon Janowski — O kształcie osad; Witowt — Baśni z powiatu Rydzynskiego; Dr. W. Bugiel — Podania ludowe z Poznańskiego; J. Kibort — Gałę pastutinis (Ostatnie chwile życia u Żmudzinów); Regina Lilientalowa — Pieśni ludowe żydowskie; Ignacy Dzierżyński — Mapa okolic, badanych pod względem antropologicznym; Kazimierz S-ki — O kościółku na Borowinie; Władysław Jarocki — Kilka notatek z powiatu Bialskiego.

W dalszym ciągu następują poszukiwania odnośnie lecnictwa ludowego, chaty, pojęć ludu o przyrodzie.

Kończą zeszyt sprawozdania i krytyka pism i książek i drobne wiadomości ludoznawcze.

Z plockiego p. Aleksandra Sadowska podała pieśń weselną, jaką śpiewają pod Plockiem. Oto początkowy ustęp tej pieśni:

Przywieźli nam, przywieźli nam
pannę młodą —
nie umiała wołać, nie umiała wołać
krówkę do dom:
Rogalichy, rogalichy, choćta do dom
Przywieźli nam, przywieźli nam
pannę młodą —
nie umiała wołać, nie umiała wołać
świni do dom:
Długie ryje, choćta do dom,

I t. d. panna młoda nie umiała wołać ani koni, ani gęsi, ani kaczek, ani kury.

Chimery ostatni tom zawiera: piękny poemat Leopolda Staffa „Pod słońcem”; dalszy ciąg powieści Juliusza Zeyera „Dom pod to-nącą gwiazdą”; poezje Mistrala „Z wysp złotych” w mistrzowskim przekładzie Antoniego Langeo; urywek z nieukończzonego poematu Dygasińskiego p. t. „Dęby”; ludową balladę bretońską p. t. „Dziecko z wosku” w układzie poetyckim Porębowicza; rozmyślenia Nietschego o psychologii sztuki; poemat Leszczyńskiego „Ahaswer”; opowiadanie Wroczyńskiego „Z Jawy Obląkanej”; opowieść Juliusza Laforgue p. t. „Perseusz i Andromeda”; w przekładzie Marji Konopnickiej; bardzo dowcipną satyrę J. Lemańskiego p. t. „Lycoperdon giganteum”, czyli jak inaczej możnaby nazwać — „Pukawka warszawska”.

Kończy zeszyt kronika miesięczna i krytyka literacka. W głosach kroniki miesięcznej p. Miriam porusza ciekawe zagadnienia stosunku krytyki i społeczeństwa do sztuki („Rozstrojowej i zamętowej”, Prez z uwielbieniem“).

Nowe książki i wydawnictwa.

M. Gorkij. Na dnie. Obrazy dramatyczne w 4-ach aktach. Tłumaczył z rosyjskiego P. Trzcński. Warszawa, 1904, nakładem Jana Fisera.

Świat Gorkija, który przedstawia w swych utworach, to świat ludzi upośledzonych, wy-kolejonych, usuniętych przez rozmaite okoliczności życia od tego świata codziennego, roboczego, pracującego lub używającego przyjemności, świat bezdomnych, włóczęgów, rozpaczeńców wszelkiego rodzaju, w ogóle ludzi tak, czy owak zwiechniętych, dla takich lub innych przyczyn nieszczęśliwców, w naszym rozumieniu praktycznym.

Gorkij, jak wiadomo, wyszedł ze sfery znanej w Rosji pod nazwą „bosiaków”, t. j. nie mających niemal stałego zamieszkania — ludzi bosych, pędzących życie na otwartym niemal powietrzu. Gorkij wyszedł z nich, zna więc doskonale to życie, zbadał wyborno poglądy ich, dociekania filozoficzne, ich całą umysłowość, która jest nadzwyczaj ciekawa. Bo któż są owi „bosiazi”? Jeżeli nie ludzie zwiechnięci życiem, rozgoryczeni do niego — usunięci od trybu normalnego. Tacy ludzie, skupieni w jakąś gromadzie, musieli wyrobić sobie pewną filozofję, pewien swoisty pogląd na życie. To też czasem bosiaństwo wyrobiło się niejako w sekte formalną.

W pełnym grozy i siły dramacie „Na dnie” — autor zgromadził kilkanaście typów różnego rodzaju wykołenców, którzy znaleźli się razem w jednym przytułku noclegowym. Jest tu Waska Popiół, złodziej z zawodu, który chciał poprawić sobie życie przez ożenienie się z uczciwą dziewczyną Natalką, siostrą Wasilisy, żony Michała Kostylewa, właściciela przytułku. Romans miłosny zadzierzgnięty pomiędzy Popiołem a Natalką stanowi węzeł iscie tragicznej tej sztuki.

Jest w przytułku ślusarz Kleszcz, chwilowo zwiechnięty z powodu braku roboty, człowiek w gruncie uczciwy, który jednak ostatecznie „psuje się” w otoczeniu przytułku. Jest rozromansowana Nastka, łykająca sentymentalne romansidła, jest Bubnow, eskapeluśnik, filozof-cynik, jest Sabin pseudo inteligent, który nalykał się masy wyrazów filozoficznych, a obecnie zapalony karciarz, jest pijak nałogowy w którym od czasu do czasu odzywa się popęd do ideału, do sztuki, jest wreszcie Baron, który stracił cały majątek i doszedł do ostatniego upodlenia w życiu, są inne włóczęgi różnego rodzaju i jest wreszcie duch opiekuńczy całej tej gromady, pielgrzym-włóczęga Łukasz, który stara się dobrym słowem i dobrą zasadą przedstawiać piękno strony życia i naprawdzać na lepszą drogę (na nieszczęście bezskutecznie). Ten Łukasz, to piękna postać, poszukująca w pielgrzymce życia wciąż lepszego — i wierząca, że „kto szczerze pragnie, ten zwycięży”.

Tło całego zaciekawienia tego dramatu stanowi nie węzeł dramatyczny, ale właśnie posiedzenia tej gromadki, na której rozbie-rają najrozmaitsze zagadnienia życiowe.

Ostatecznie ze sztuki tej więcej pesymizm ponury, rozpaczliwy, bo wszelkie usiłowania do skierowania tych ludzi na drogę pracy, która mogłaby być dla nich szczęściem, roz-bijają się o straszne fatum, nie dopuszczające ich do wrót życia, które w rozumieniu naszym powinno zadawałać.

Sztuka napisana z siłą, cechująca pierwszorzędного autora. Tłumaczenie p. Trzcńskiego trzeba uznać za bardzo dobre.

Kalendarze. Ukazują się już kalendarze

na rok przyszły, tak specjalne, uwzględniające pewną gałęź techniczną zajęć i zawodów, jako i kalendarze ogólnie literackie. — Te ostatnie zwłaszcza przepełnione są bardzo często błędnymi informacjami, z roku na rok się powtarzającymi. Weźmy np. dział o jarmarkach w kraju odbywanych. Wykaz tych jarmarków drukuje się według szablonu odwiecznego, tymczasem w rozkładzie jarmarków nastąpiły duże zmiany, a przybyło także dużo nowych jarmarków. Jako dowód pewnego niedbalstwa ze strony wydawców możemy przytoczyć tu przykład, że pow. płoński zalicza się wciąż do gub. plockiej, a powiat pułtuski do gub. łomżyńskiej, chociaż wiadomo, że powiaty te oddawna należą do gubernji warszawskiej. A rozpatrzywszy się w wydawnictwach kalendarzowych szczegółowo, można znaleźć wiele innych tego rodzaju pomyłek.

Nadesłano nam do rozpatrzenia następujące kalendarze. *Kalendarz Marjański*, *Kalendarz „Święta rodzina”*, *Kalendarz katolicki* — wszystkie nakładem Karola Miarki.

Kalendarze te mają charakter czysto religijny i jako wydawnictwa popularne przeznaczone są dla sfer ludowych. Zyciorysy świętych, powiastki i opowiadania religijne, trochę wiadomości praktyczno-informacyjnych, wypełniają treść tych wydawnictw.

Jako ozdoby tych kalendarzy zaznaczyć należy dodatki w postaci obrazków religijnych, wcale nieźle wykonanych. Zwrócićby należało uwagę wydawców na język polski w kalendarzach, który nie zawsze jest poprawny — zwłaszcza w powiastkach. Kalendarze wy-

mienione mają podobno szeroki zbył, chociaż nie bardzo na to zasługują.

Kalendarz felczerski zawiera pomiędzy innymi sporo wiadomości potrzebnych w praktyce felczerskiej, jako to dawki używanych środków, podawanie pomocy w wypadkach nagłych it. d.

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań”, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/48

W ubiegłym tygodniu usposobienie dla papierów hipotecznych było na tutejszej giełdzie spokojne; żywszych obrotów wogóle nie było, a falowania kursów były nieznaczne. Na polu papierów dywidendowych przeważały sprzedaże realizacyjne i wskutek tego kursy akcji metalurgicznych uległy niższe.

Płacono za listy zastawne Ziemskie 4½% 97.15—97.10, a za 4% 91.35. Miejskie 5% osiągały 100.80—100.75, następnie 100.90—100.70. Miejskie 4½% obiegały po 94.60—94.45, w końcu znowu 94.65—94.50. Łódzkie 5% wcale nie były w obrotach, a za 4½% płacono 92.20. Za listy zastaw. m. Siedlec zapłacono 97.25, innymi prowincjonalnymi wcale nie obracano.

Z papierów państwowych nabywano niewielkie ilości 4% Renty po 99.50—99.40; za pożycz. premii 1-em płacono 456¼—458, 11-em była zupełnie zaniedbana, a za Szlacheckie płacono 294—295.

W dziedzinie papierów dywidendowych brano akcje Lilpop-Rau po 2.175; akcje Rudz-

ki zeszły w ciągu minionego tygodnia z 892½ na 870 po potrąceniu zaliczki na rachunek dywidendy w kwocie rb. 15. Starchowickie rozpoczęły sprawozdawczy okres kursem 165, a zakończyły tydzień na kursie 161. Putiłowskie z 101 zeszły na 98½. Były też w obrotach akcje „Wulkan” po kursie 1,060—1,070. Za akcje cukrowni „Czersk” zapłacono 180. Z bankowych były dokonane tranzakcje akcjami Banku Handlowego w Warszawie po 401—404, następnie po 406—410, a w końcu tygodnia znowu 406—405½; akcje Banku Dyskontowego osiągały 417½—422.

Monety. Marki 46.50, franki 38.65, korony 40 i funty sterl. 9.50.

KRONIKA HANDLOWA.

Plock, 24 listopada

Na targ dzisiejszy dowieziono około 500 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 100 korcy, żyta 150 korcy, jęczmienia pastewnego 50 korcy, owsa 60 korcy, gryki 40 korcy, grochu 00 korcy, rzepaku letniego 0 korcy, koniczyzny białej 0 korcy, koniczyzny czerwonej 0 korcy, kartofli 100 korcy, wici 0 korcy, seradeli 0. Lubin niebieski 00 korcy. Przelot 0 korcy. Koniczyzny szwedzkiej 30 korcy. Gorczycy żółtej 0 korcy. — Tytomotka 00 korcy. Siano lub koniczyzna 00 korcy. Rzepaku zimowego 00 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5.40 do 5.50 za 210 f., żyto od rb. 3.65 do 3.70 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3.60 3.70 za 210 f., owsa od 2.40 do 2.50 za 110 f., gryka od 4.10 do 4.20 za 210 f., groch od 0.00 do 0.00, rzepak letni od 0.00 do 0.00 za 215 f., koniczyzna biała od 0.00—0.00, koniczyzna czerwona 0.00—0.00, kartofle 2.10—2.20, wika 0.00—0.00, seradela od 0.00—0.00, Lubin niebieski od 0.00 do 0.00.

Przelot od 00.00 do 00.00 za 250 f., Koniczyzna szwedzka od 00.00 do 00.00 za 250 f., Gorczyca żółta od 0.00 do 0.00 za 210 f., Tytomotka od 00.00 do 00.00 za 180 f., Siano lub koniczyzna 000 do 000 za 120 f., Rzepak zimowy od 0.00 do 0.00 za 215 f.

NEKROLOGJA.



Gustaw hr. z Lubrańca

DĄMBSKI

właściciel dóbr Kanigowo w gub. Plockiej.

Opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie w dniu 18 listopada 1903 r., w wieku lat 45.

Pozostali w nieutulonym żalu: żona i dzieci zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, że nabożeństwo żałobne, odbyło się w sobotę, dnia 21 b. m. o godz. 11-ej w kościele parafialnym w Święcicach i wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

Wyciąg ze sprawozdania

Tow. Akeyjnego Cukrowni i Rafinerji „BOROWICZKI“

za trzeci rok operacyjny

t. j. od dnia 1 lipca 1902 do 30 czerwca 1903 r.

DOCHÓD.

Z trzeciej Kampanii 1902/1903.

1. Ze sprzedaży cukru otrzymano Rb. 739,058 k. 95½
2. Ze sprzedaży melasu i pobocznych produktów fabrykacji otrzymano „ 8,430 „ 19 Rb. 747,489 k. 14½

3. Remanent: na 1/VII.03.

- a) Cukier Rb. 498,498 k. 21
- b) Melas „ 26 „ 64 Rb. 498,524 „ 85

Rb. 1,246,013 k. 99½

Potrącając:

- Remanent na 1/VII.02 cukru i melasu „ 154,334 „ 92
- Dochód z Kampanii 1902/3 Rb. 1,091,679 k. 07½

ROZCHÓD.

Z trzeciej Kampanii 1902/1903.

		Na 1 korz. buraków		Na 1 pud cukru	
		Rb. kp.	Rb. kp.	Rb. kp.	Rb. kp.
1. Buraki	308,385 92	1 11 04	1 20 83		
2. Opal	58,813 37	— 21 54	— 23 45		
3. Materiały do fabrykacji, jako to: wapien, tkaniny, smary, skóry, worki i inne	52,337 32	— 18 48	— 20 12		
4. Robocizna	33,655 58	— 12 12	— 13 19		
5. Akcyza	446,428 50	1 60 74	1 75 —		
6. Podatki	9,72 58	— 03 50	— 03 81		
7. Place Zarządu i Urzędników	30,416 42	— 10 95	— 11 92		
8. Procenty	65,498 70½	— 23 58	— 25 68		
9. Assekuracja	6,304 93	— 02 27	— 02 47		
10. Transport cukru i melasu	2,407 22	— — 87	— — 94		
11. Koszty ogólne, jak to: podróże, koszt sądowe, utrzymanie biura, portu, depesze, porto i inne	12,650 53	— 04 55	— 04 96		
12. Pomoc lekarska	1,273 81	— — 46	— — 50		
13. Utrzymanie budynków, dróg i stajni	4,247 87	— 01 53	— 01 66		
	1,032,142 75½	3 71 63	4 04 53		

Strównanie.

- Dochód z Kampanii 1902/1903 Rb. 1,091,679 k. 07½
- Rozchód „ „ „ 1,032,142 „ 75½
- Zysk Rb. 59,536 k. 32

Stan majątku Towarzystwa

w gotowości budowlach, maszynach, zapasach fabrycznych, jako też i w należnościach przypadających Towarzystwu od osób trzecich.

18 czerwca (1 lipca) 1903 roku.

STAN CZYNNY.

1. Osada fabryczna:
 - Posesja z niwelacją Rb. 12,459 k. 83
 - Budynki z urządzeniami „ 307,893 „ 63
 - Maszyny i aparaty „ 444,120 „ 90
 - Ruchomości „ 22,772 „ 14
 - Szosa, kolejka i telefon „ 54,796 „ 15 Rb. 842,042 k. 65
2. Nowe urządzenia „ 14,585 „ 90
3. Koszta organizacji Towarzystwa „ 20,274 „ 96
4. Kasa—pozostałość gotowizny:
 - a) w kasie Zarządu Rb. 5,098 k. 09
 - b) „ „ fabrycznej „ 1,779 „ 67 „ 6,877 „ 76
5. Remanent w dniu 18 czerwca (1 lipca) 1903 r.
 - a) Cukier z Kampanii 1902/3 Rb. 498,498 k. 21
 - b) Melas „ 26 „ 64
 - c) Materiały zapasowe magaz. „ 46,794 „ 07 „ 545,318 „ 92
6. Wydatki przyszłego okresu „ 29,520 „ 96
7. Zaliczki na buraki „ 107,059 „ 32
8. Różni dłużnicy „ 33,701 „ 74
9. Rk depozytowy (akcje Towarzystwa) „ 35,000 „ —
10. Rk Kwitów zaliczeniowych „ 10,500 „ —
11. Kaucje.
 - 30,000 Rb. Listów Towarzystwa Kredytow. Ziemskiego Rb. 30,000 k. —
 - 73 sztuk akcji Tow. po 250 rb. „ 18,250 „ — „ 48,250 „ —
12. Rk Zysków i Strat:
 - Straty z 1900/1 i 1901/2 „ 21,429 „ 31
 - Rb. 1,714,561 k. 52

STAN BIERNY.

1. Kapitał zakładowy:
 - 2,400 sztuk akcji po 250 rubli Rb. 600,000 k. —
 - Dług hipoteczny „ 200,000 „ —
3. Pożyczka 30,000 rb. Listów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego „ 30,000 „ —
4. Plockie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu „ 18,000 „ —
5. Akcepty „ 346,923 „ 60
6. Weksle „ 86,673 „ 76
7. Skarb Państwa:
 - reszta akcyzy „ 295,218 „ 77
 - Członkowie Zarządu za zdeponowane akcje „ 35,000 „ —
 - Wierzyciele różni „ 43,209 „ 07
10. Rk Zysków i strat.
 - Zysk z Kompanji 1902/3 „ 59,536 „ 32
 - Rb. 1,714,561 k. 52

Podział zysków.

- Na amortyzację:
- Budowli 5% od sumy 307,893.63 k. Rb. 15,394 k. 68
 - Nowych urządzeń 5% od sumy 14,585.90 k. „ 729 „ 30
 - Maszyn 5½% od sumy 444,120.90 k. „ 24,426 „ 60
 - Ruchomości 5% od sumy 22,772.14 k. „ 1,138 „ 60 Rb. 41,689 k. 18
 - Wynagrodzenie Komisji Rewizyjnej „ 750 „ —
- Na kapitał zapasowy:
- 5% od sumy 58,786.32 k. „ 2,939 „ 31
 - Na pokrycie strat z lat ubiegłych „ 14,157 „ 83
 - Rb. 59,536 k. 32

MAGAZYN OKRYĆ DAMSKICH i FUTER Teodora Bernhardt

w Warszawie, ulica Miodowa № 7.

Poleca na sezon bieżący najnowsze fasony

Okryć i Futer Damskich gotowych i na obstalunek.

Nagrodzona medalem złotym na Wystawie Paryskiej i wielkim srebrnym na Hygienicznej w Łodzi za doskonałość wyrobów.

Puder „Wenus“ przewyższający wszystkie inne gatunki pudrów i dla tego poleca się panom dbającym o cerę świeżą i zdrową, kop. 15, 30, 50 i 1 rb.
Krem „Wenus“ krem, radykalnie usuwa piegi, plamy i opaleniznę, udelikatnia i odświeża cerę 50 i 1 rubla

„Agatol“ najlepiej czyści zęby, i zabezpiecza je od próchnienia i bólu, 20 i 35 k.
KONSERWATOR WŁOSÓW rubli 2, 1,20 i 75 kop. **„ARAGO“** znany ze skuteczności swej na wyniszczenie odcisków, **EKSİKANS** od potu i odparzenia ciała, 25 kop.

Laboratorium St. Górskiego
Warszawa, Leszno 4.

Żądać w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

**ŚWIEŻE TRANY LECZNICZE POLECA SKŁAD APTECZNY
A. GAŚECKIEGO w Płocku ul. Kolegiatna.**



ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ

na rzece WIŚLE

Zawiadamia, że od 1 października r. b. parostatki: „KRAKÓW“, „MARS“ i „KUJAWIAK“ **CODZIENNIE** odbywają **nocne kursy** wprost z Warszawy do Płocka i Włocławka i odwrotnie. Parostatki te dla wygody pasażerów mają **numerowane sypialne miejsca**. „Kraków“ oświetlony jest światłem elektrycznym. „Kujawiak“ posiada oddzielne kajutki, „Mars“ zaś obszerne damską i męską kajutę—przedstawiają wszelką gwarancję odbycia szybkiej i wygodnej podróży.

Parostatki te codziennie odchodzą: z Warszawy do Płocka i Włocławka o godzinie **12 w nocy**, z Płocka do Warszawy o **godz 8 wieczorem**

GŁOS

Tygodnik Społeczno-Polityczny
Literacki i Naukowy

Zamieszcza: 1-o wyczerpujące artykuły w kwestiach społecznych i ekonomicznych, przeglądy spraw wiejskich i prowincjonalnych, korespondencje z kraju i zagranicą; 2-o powieści, poezję, krytyki literackie i artystyczne, 3-o artykuły naukowe z różnych dziedzin wiedzy.

Dla prenumeratorów: 1) **Bezpłatny dodatek książkowy**,
W. Wundt. Psychologia.

2) **Encyklopedia nauk społecznych.**

(Ekonomia polityczna, Socjologia, Statystyka, Hygiena, Psychologia, i Pedagogika społeczna.

Dla prenumeratorów **Głosu ZA PÓŁ CENY** rb. 8, z przesyłką rb. 10, płatne w 8-u ratach kwartalnych po rb. 1 lub rb. 1,15.

CENA ZWYCZAJNA za całość dzieła 4 tomy, 100 arkuszy rb. 16, z przesyłką rb. 18.

Prenumerata „Głosu“ rocznie rb. 7,60, z przesyłką pocztową rb. 9; kwartalnie 1,80 z przesyłką rb. 2,25.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu“ i „Encyklopedji N. Społecznych“,
Warszawa, Wysoka 3, róg Smolnej,

3.000 RB.

jest do umieszczenia na nieruchomości miejskiej, zaraz po pożyczce Towarzystwa, wynoszącej nie mniej, niż 3000 rb. Wiadomość u K. Niedziałkowskiego (Towarzystwo Rolnicze w Płocku).

20 KRÓW dojnych

DO SPRZEDANIA

na fol. „Włoczewo“ obejrzeć można na miejscu we Wtorek i Czwartek każdego tygodnia.

STARODRZEW SOSNA I DĄB

oraz cięcia roczne do sprzedania w lasach dóbr Radzanów pod Płockiem, które pomimo krążących wieści, dotąd nie zostały sprzedane.

POWÓZ NOWY faeton

do sprzedania. Wiadomość u Rakowskiego w domu własnym (dawniej Wiśniewskiego) ul. Królewiecka № 8.

**ZARAZ DO ODSĄPIENIA
na dogodnych warunkach
DZIERŻAWA FOLWARKU**

6-cio włokowego na pozostałe 8 lat z martwym i żywym inwentarzem. Od miasta powiatowego 14 wiorst, od stacji kolejowej 5 wiorst. Wiadomość u p. Załęskiego w hipotece gubernialnej w Płocku.

DO SPRZEDANIA

Kartofle białe

Silesia CZERWONE CUDY

w Lelicach pod Bielskiem.

SKŁAD

WĘGLI OPALOWYCH, KOWALSKICH i DRZEWA

Aleksandra Gasparskiego

w Płocku, ul. Kolegiatna róg Misjonarskiej

poleca **KOKS**

Koks, tańszy o wiele od węgla, pali się bez śwedu i nie dymi, może więc zastąpić węgiel opalowy tak w piecach jak i kuchniach.

! UWAGA !!

Z powodu krążących pogłosek, jakoby w Płocku nie było zakładu, w którymby można było roboty nożownicze reparacyjne uskutecznić, a wysłać takowe aż do Warszawy, śmiem niniejszem zawiadomić iż tak jak dawniej

Egzystuje od roku 1879

Fabryka wyrobów nożowniczych chirurgicznych i innych stalowych ostrych

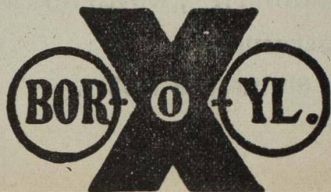
A. Wiśniewskiego.

w Płocku, przy ulicy Warszawskiej w domu W-go Lewensztejna

przyjmuje wszelkie roboty nożownicze do reparaacji, brzytwy do szlifowania i wycowania, jak również noże, nożyce i scyzoryki oraz inne narzędzia do ostrzenia, z czem polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności, pozostaje z uszanowaniem

A. Wiśniewski.

! Dla Pań i Dla Panów!



ochronna marka № 3717.

BOROXYL.

Nieszkodliwy płyn do utrzymania twarzy w ciągłej odporności przeciw wszelkim atmosferycznym i innym zewnętrznym szkodliwym wpływom. Przyjemnie chłodzi i odświeża twarz, nadając cerze delikatną matową białosć. Dostać można we wszystkich znaczniejszych składach aptecznych i perfumerjach. Główny skład w Warszawie

W APTECE.

F. ZAMENHOF, A.

Plac Żelaznej Bramy № 8.

Wysyłka ze zaliczeniem minimum 3 flakony za 2 ruble franco. Zwracać uwagę na **markę i czerwony podpis!**

Cena flakonu 60 k.
W Łomży stałe do nabycia w aptece W-go Liniowicza

Plagą ludzi miłujących porządek są pluskwy. Jako niezawodny środek tępiący je doszczętnie, a nie palący ani ścian, ani pościeli, zaleca się specjalnie na ten cel przygotowany płyn

„CIMECTOR“

CENTRALNEGO LABORATORJUM CHEMICZNEGO
w WARSZAWIE — Chmielna 43.

Sprzedaż w składach aptecznych i mydła.

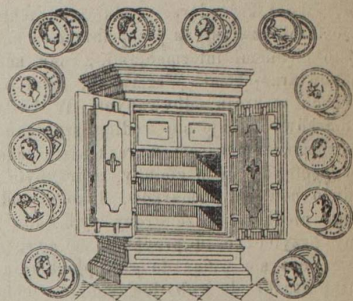
DO SPRZEDANIA ZARAZ

MAJĄTEK

12 włók 20 morg, w tej liczbie 113 mórg lasu 5-cio letniego, 40 mórg łąk, w lesie duże pokłady torfu; majątek położony o 1 wiorstę od szosy, od cukrowni 7 wiorst, od stacji kolejowej 15 wiorst, od miasta powiatowego 4 wiorsty. Wszystkie budynki w stanie dobrym. Kompletny żywy i martwy inwentarz. Cena za włókę 3000 rb. Wiadomość u p. Załęskiego w hipotece gubernialnej w Płocku

KSIEGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiej
w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenberga.
Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.



SPECJALNA I NAJSTARSZA FABRYKA KAS.

Egzystuje od 1840 roku.

Poleca kasy stalowo-pancerne absolutnie zabezpieczające od ognia, włamania się i rozbicia jako też skarbcze, drzwi i okiennice.

Robert Bohte

Warszawa, Nowy-Swiat 34.

Mając pięcioro dzieci do wychowania śmiem polecić moją PRACOWNIĘ

BIELIZNY I KRAWIECZYZNY

Sz. Paniom. Robotę wykończam sumiennie.
Grodzka dom Kohna 3-cie piętro.
F. Łukowska.

CZYTELNIA

Heleny Potworowskiej

została z dniem 20 lipca przeniesioną do domu pani Małc przy ulicy Warszawskiej

Czytelnia zaopatrzona została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.

Wynajem miesięczników i kwartalników
Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 12—2 po poł.
Abonament miesięczny 30 kop., dla niezamożnych połowa.

Czytelnia pism na miejscu otwarta codziennie od 4 g. do 7 wieczorem. Wejście 5 kop.

ZARZĄD WODOCIĄGÓW

uprasza właścicieli domów

zaopatrzyć na zimę piwnice, w których są wodociągi i rurki wodne.

Inżynier A. HENDZEL.

Do wydzierżawienia.

na czas dłuższy

OGRÓD OWOCOWY

i warzywny morgów około 4 (zdrenowany) z domem mieszkalnym, stajnią, wozownią, piwnicami. W miejscu jest pasieka pszczelna.

DO SPRZEDANIA

osada, morgów 68, z budynkami, z inwentarzem żywym i martwym, w odległości dwóch wiorst od stacji Staroźreby. Wiadomość w Płocku u p. Jana Pelkowskiego w domu Turskiego przy ul. Dobrzyńskiej.

PELERYNA ZAMIENIONA

została w towarzystwie muzycznym

na koncercie p. Kamińskiej i p. Gawrońskiego, peleryna popielata, włochata z podszewką czarną w białą kratę, z kołnierzem aksamitnym, niestębnowanym. Wiadomość w redakcji.

BYCZEK CZYSTEJ KRWI

Simenthal 2 u miesięczny do sprzedania w Głównie przez Dobrzyń n/Wisłą. Wiadomość u właściciela.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доводимо Цензурою. Гоп. Пlockъ 12 Ноябрь 1903 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.